

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośzeniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Rola Turcji.

Popychając Turcję do wojny, Niemcy mieli na celu nie tylko wywołanie dywersji, któreby zaabsorbowały część sił koalicji, i nie tylko liczyli oni na agitację muzułmańską, która mogłaby wywołać szereg lokalnych buntów w posiadłościach angielskich i francuskich. Prócz dywersji strategicznej ma Turcja w rachubach niemieckich do spełnienia jeszcze inną rolę, może nawet ważniejszą od pierwszej. Pogrom i upadek państwa otomańskiego pociąga za sobą konieczność ostatecznego rozwiązania kwestji wschodniej, z którą dyplomacja nigdy nie umiała sobie poradzić. W połowie zeszłego wieku kwestja ta wydawała się o tyle przynajmniej prostszą, że mniej było państw bezpośrednio w likwidacji Turcji zainteresowanych. Cesarz Mikołaj I w znanej rozmowie z lordem Seymourem o potrzebie ułożenia się na wypadek śmierci „chorego człowieka” wyraził zdanie, że cała rzecz zależy od porozumienia Anglii z Rosją, gdyż pozostałe państwa niewiele mają w tej kwestji do powiedzenia. Jak wiadomo, Anglja nie przyjęła wówczas propozycji rosyjskiej i akcja polityczna, rozpoczęta powyższą rozmową, doprowadziła do wojny Krymskiej.

Dzisiaj sprawa wschodnia straciła nieco na znaczeniu, lecz bardziej się skomplikowała. Nie tylko główne mocarstwa europejskie, lecz i państwa bałkańskie roszczą pretensje do udziału w puściznie tureckiej.

Przed dwoma laty Bułgarzy, na których patrzyła wówczas z podziwem cała Europa, sięgali po sam Konstantynopol, a król Ferdynand, za przykładem poprzednika swego z przed lat tysiąca, miał objąć świetną stolicę jako car Symeon II.

Po klęsce, upokorzona i okrojona Bułgarja musiała się rozstać z podobnymi marzeniami. Lecz wysunęła je po pokoju bukareszteńskim Grecja. W kraju tym zaczęła się ożywiona agitacja na rzecz Wielkiej Grecji, jako prawowitej spadkobierczyni cesarstwa Bizantyjskiego. Z agitacją tą zsolidaryzował się jawnie rząd i zaczął stosować do niej swe akty. Obecny król ogłosił się jako Konstantyn XII, zaznaczając w ten sposób ciągłość historyczną pomiędzy zburzonym przez Turków cesarstwem a dzisiejszą Grecją.

Z powyższej ideologii wypływają bezpośrednio pretensje greckie, związane z prawdopodobnym upadkiem państwa otomańskiego. Konstantynopol był stolicą

cesarstwa Bizantyjskiego, nim stał się zdobyczą Turków. Obecnie więc, podług Greków powinien wrócić do właściciela lub do jego prawowitego następcy.

Grecja dla uzasadnienia swych dążeń ma poważne tytuły historyczne i etnograficzne, pozatem jednak brak jej pewnych warunków nader ważnych. Jej dzisiejszy obszar nie łączy się posiadłościami tureckimi; niepodobna byłoby bez nowego okrojenia Bułgarji stworzyć takiej całości terytorjalnej, któraby drogą lądową łączyła dzisiejszą Grecję z jej wymarzoną stolicą.

Oczywiście pierwszy głos w ostatecznym rozwiązaniu kwestji wschodniej będą miały wielkie mocarstwa, w których ręku znajdują się właściwe punkty i terytorja. Chodzi jednak o to, że dotychczas w łonie koalicji w tej fundamentalnej kwestji nie nastąpiło porozumienie, a pretensje państw bałkańskich jeszcze komplikują sytuację.

Wciągnięcie Turcji do wojny poza możliwymi dywersjami miało na celu stworzenie dla koalicji trudności politycznych, wprowadzenie czynnika zawiłań, któryby utrudniał szczere spółdziałanie sprzymierzeńców i budził wśród nich nieufność i podejrzliwość. W tej biernej roli Turcja bodaj więcej może zaważyć, niż jako siła militarna.

Przeciwnicy terytorjalnych zdobyczy w Niemczech.

WYWIAD Z PRZED ROKU.

Niedawno—pisze „Kurjer Lwowski”—pojawiła się w prasie wiadomość, że jeden z najwybitniejszych prawników niemieckich, profesor uniwersytetu berlińskiego dr Annhuetz, występuje w Berlinie publicznie przeciw terytorjalnym nabytkom Niemiec na wypadek takiego zakończenia wojny, iżby Niemcom była dana sposobność i możność uczynienia w Europie jakich nowych nabytków. Istnienie przeciwników tych zdobyczy wśród polityków i prawników niemieckich jest faktem, nie ulegającym wątpliwości, a bardzo ciekawym. Podajemy dzisiaj rodzaj wywiadu, jaki co do nastroju pewnych sfer w Niemczech miał przed rokiem właśnie ze wspomnianym profesorem A. niżej podpisany, nie spodziewając się, iż użytkowanie go po roku będzie aktualne.

„Bawiąc w Berlinie czas dłuższy, stykałem się z prof. A. prawie codziennie; dzięki jego informacjom praktycznym i znakomitemu znawstwu niemieckiego prawa publicznego studia moje

nad administracją pruską były przy jego wskazówkach ogromnie ułatwione. Nawzajem, prof. A., bardzo interesujący się stosunkami austriackimi, korzystał z mojego pobytu w Berlinie, jako austriackiego urzędnika administracyjnego dla bliższego zapoznania się z administracją austriacką, a w szczególności galicyjską. Ponieważ prof. A. po dłuższym zetknięciu się wzajemnym na terenie dyskusji naukowych, zrobił na mnie wrażenie człowieka, stojącego twardo na gruncie zasad wolnościowych nowożytnego państwa prawnego i konstytucyjnego i słyszałem raz nawet, jak na jednym ze swych wykładów potępił pruską ustawę, skierowaną przeciw używaniu języka polskiego na zgromadzeniach, nazywając ją sprzeczną z duchem i zasadami konstytucji, a z drugiej strony wiedziałem o jego wybitnie nacjonalistycznych przekonaniach, interesującym było dla mnie poznanie jego zapatrywań na pruską politykę antypolską. Przy sposobności omawiania tej kwestji prof. A. oświadczył mi, że, podobnie jak wielu innych prawników i polityków niemieckich, należy do przeciwników nowych zdobyczy terytorjalnych niemieckich w Europie „na razie”. Motywy tego stanowiska przedstawiał mi w sposób następujący: Nowe niemieckie zdobycze terytorjalne w Europie musiałyby do niemieckiego organizmu państwowego włączyć nowe ilości silnych pierwiastków „obcych”, a więc bądź to żywiołu polskiego, bądź też francuskiego lub belgijskiego.

Ponieważ polityka wewnętrzna Niemiec opiera się na zasadzie przeprowadzania jak największej jedności organizmu państwowego, przeto, zdaniem prof. A. i innych, nowe zdobycze terytorjalne Niemiec w Europie, jako potęgujące żywioły nie niemieckie w Rzeszy, byłyby dla przeprowadzenia tej jedności zaporą i osłabiałby ją. Prof. A. zaznaczył, że takie nowe zdobycze terytorjalne Niemiec w Europie byłyby pożądanego dopiero wtedy, gdyby państwo niemieckie zdołało „przetrawić” istniejące w niem żywioły: polski, duński i alzacki, tak, iż całą energję mogłoby zużyć na „zasymilowanie” obszarów nowych, a więc wrazie pomyślniej polityki eksproprijacyjnej, kolonizacyjnej i t. p., przeprowadzonej systematycznie, planowo i z ołówkiem w ręku, nie wcześniej, jak za lat kilkadziesiąt! Zdaniem prof. A., wątpliwego o możliwości tego, ekspansja zewnętrzna Niemiec powinna się odbywać obecnie w formie osiedlania się kolonistów w innych państwach i przez utrzymywanie wpływów niemieckich w państwach samodzielnich. Zresztą prof. A. był zda-

nia, że wobec silnego rozwoju idei narodowościowych w czasach dzisiejszych, nie ludzi się co do tego, że niemożliwe jest zniemczenie „obcych żywiołów“ w Rzeszy niemieckiej i że korzyści z wprowadzania nowych ilości tych żywiołów do Rzeszy przez europejskie zdobycze terytorjalne w każdym razie należy z zasadniczego niemieckiego stanowiska państwowego uważać za bardzo problematyczne. Wysłuchawszy poglądów profesora A., nie omieszkałem zapewnić go, że złudne są „marzenia“ hakatystów o „przerobieniu ziem polskich w zaborze niemieckim na kraje „rdzennie niemieckie“ i że pomimo najgorszego ucisku sprawa polska w Prusiech coraz potężniejsze zdobywa podstawy, dzięki granitowej sile ludu polskiego“.

D-r N. H.

Prasa polska.

Głos mądrego polityka.

Prasa nasza coraz częściej poucza i nie bez racji, że w sprawach polityki polskiej byle komu publicznie głosu zabierać nie wolno, należy to zdać na znanych i uznanych polityków zawodowych: oni sami po najburzliwszym morzu skłataną nawę naszą do najbezpieczniejszego portu doprowadzą, a w wolnych chwilach i profanów pouczą o tem, co im wiedzieć wolno i należy. Nie profanem chyba, a właśnie jednym z tych mężów opatrnościowych jest p. St. Grabski. W długim artykule „Sprawa polska w obecnej wojnie“, drukowanym w lwowskim „Zjednoczeniu“ i w „Kur. Lit.“ poucza on i o tem, o czem dawno wróble na dachach śpiewają i o tem, o czem profani mogą nie wiedzieć. Za ostatnie wdzięczność mu się należy. Ale co ma począć profan, który chociażby Sienkiewicza zdążył przeczytać, kiedy natrafi na odkrycie tak wielkie i nowe, że mu się w głowie za nic zmieścić nie może?

W tymże artykule, w № 40 „Kur. Lit.“ czytamy:

„Zdawano sobie tam (w Berlinie) doskonale sprawę, iż cały ów „naród ukraiński“ — to literacki tylko humbug, boć Berlin cały ten humbug reżyserował“. Nie mówi się tego głośno, to wypływa z „rewelacji Krysiaaka popartych dokumentami“... Trzeba wierzyć i dziwić się — czego ten Niemiec nie wymyślił kiedyś podobno wymyślił małpę, a teraz świeżutko, „nie minął rok jeszcze“ wymyślił cały naród.

A skądże wzięta się „Trylogija“, w której niby ten sam naród tak dawno i dużo broił?

Trzeba z tego labiryntu szukać jakiegoś wyjścia chyba w takim kierunku: ani „Trylogija“, ani „Sprawa polska“ nie są historją — pierwsza jest tylko dziełem polskiej sztuki, druga aktem polskiej polityki tak nowej, wielkiej i mądrej, że się nie w każdej głowie zmieścić może. A jednak u profana pozostaje pewna wątpliwość, czy to naprawdę jest tak nowe i mądre:

N. Czarnocki.

Prasa rosyjska.

Ukraińcy w Wiedniu.

W korespondencji z Pragi Czeskiej, zamieszczonej w „Nowoj Wremia“, znajdujemy ciekawe szczegóły o ruchu ukraińskim w Austrii. Według ostatnich wiadomości z gazet wiedeńskich — pisze

korespondent — w Wiedniu zebrali się obecnie wszyscy działacze „mazepińscy“ i kilkaset tysięcy zbiegów. Pod przewodnictwem J. Romańczuka, posła „mazepińskiego“, odbywają się ciągle posiedzenia „mazepińskiego“ klubu, utrzymującego stałe stosunki z rządami niemieckim i austriackim. Romańczuk również przewodniczy w Komitecie pomocy zbiegom-ukraińcom. Na Strozzi-Gasse w Wiedniu rząd austriacki wynajął hotel specjalnie dla zbiegów-ukraińców, — którymi się opiekują Kost' Lewicki, L. Lewicki, Sengalewicz i duchowny Ochrymowicz. Na prośbę tych patriotów ukraińskich, rząd austriacki otworzył dla dzieci ruskich 3 zakłady naukowe: szkołę ludową, seminarjum nauczycielskie i gimnazjum. Dla studentów-rusinów organizuje rząd austriacki dom specjalny, gdzie obok zupełnego utrzymania, uczą się oni pod kierunkiem swych profesorów ukraińskich. W Wiedniu również wychodzi pismo mazepińskie „Diło“, którego wydawcą jest Kost' Lewicki. „Diło“ śledzi uważnie wypadki galicyjskie, przedrukowuje wszystkie rozporządzenia generał-gubernatora lwowskiego oraz podaje wiele wyjątków z gaz. „Lwowskoje Wojennoje Słowo“.

Znany przywódca „siczowników“ ukraińskich, Trylowski, bawi obecnie też w Wiedniu; jest on dowódcą sokołów ukraińskich i zarządza wysyłanie ich na teren wojny.

Wiadomości ogólne.

Wyjaśnienie w sprawie mobilizacji lekarzy.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, iż lekarze wojskowi, którzy w dniu 18 (31) lipca 1914 mieli ilość lat nie zwalniająca od zjawienia się na mobilizację — a teraz wiek ten przekroczyli, powinni być wezwani do wojska.

Narada kuratorów o języku wykładowym w szkołach ludowych.

Na odbywającej się obecnie, zwołanej przez hr. Ignatjewa, konferencji kuratorów okręgów naukowych, przy omawianiu sprawy języka wykładowego w niższych zakładach naukowych, konferencja wypowiedziała się, że wykład w języku ojczystym ma być dopuszczony tylko w formie przejściowej, z samego początku nauki szkolnej; następnie zaś przy pierwszej możliwości powinien się odbywać w języku rosyjskim. Wykład w języku rosyjskim w szkołach początkowych ułatwia uczniowi dalsze przechodzenie kursu. Gruntowne poznanie języka państwowego jest niezbędnem dla każdego, jako członka jednego wielkiego organizmu Rosji, która jest w swojej drodze historycznej tarczą i protektorką drobnych narodów. (A.P.)

Konferencja kuratorów okręgów naukowych.

Dn. 20 lutego (5 marca) odbyła się w gabinecie służbowym ministra oświaty Ignatjewa, konferencja kuratorów okręgów naukowych. Przy otwarciu konferencji minister wygłosił mowę programową, w której powiedział między innymi, że „uznając niewzruszoność zasady państwowości w szkole, uważa, iż szkoła powinna też służyć potrzebom ludności“. Trzeba wobec tego, by kierownicy szkoły uwzględniali psychologię obywatela. Wskazując na sprawy, stojące na porządku dziennym, hr. Ignatjew wysunął na pierwszy plan sprawy szkół początkowych i wychowania poza szkolnego.

Komunikacja z Rumunją.

Ponieważ w chwili obecnej jedyna droga, jaką można się dostać za granicę, jest droga przez Rumunję i codziennie zwiększa się liczba osób, wyjeżdżających

tą drogą, rząd (jak pisze „Now. Wrem.“), polecił nawiązać niezwłocznie rokowania z władzami rumuńskimi co do wprowadzenia biletów bezpośrednich z Piotrogradu do Bukaresztu.

W związku z tem zmieniony ma być rozkład pociągów, idących z Piotrogradu w kierunku granicy rumuńskiej; pociągi te posiadać będą wagony, w których bez przesiadania się dojechać można będzie do Ungeni; będą one też uzgodnione z rozkładem jazdy pociągów rumuńskich.

Echa protestu adwokatów

Ogólne zgromadzenie pietrogradzkiej izby sądowej, na skutek protestu prokuratora, unieważniło uchwałę rady adwokatów przysięgłych, która postanowiła nie poddawać karze dyscyplinarnej adwokatów za ich rezolucję w sprawie osądzenia Bejlisa. Izba sądowa trzem adwokatom: Kiereńskiemu, Pierewierzenowi i Sokołowowi zakazała zajmować się praktyką wciągu roku, 32 — wciągu pół roku, a pięciu uniewinniło.

Dla jeńców.

Rada ministrów postanowiła pozostawić urzędowi i instytucjom, do których rozporządzenia oddani będą jeńcy wojenni, prawo wydawania gorliwym w pracy nagród pieniężnych za gorliwość.

Pomoc żywnościowa i na zasiewy.

Dla miejscowości, które ucierpiały od działań wojennych, wyasygnowano do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych 5 mil. rb. na pomoc żywnościową i na zasiewy.

KRONIKA.

Miejscowa.

— Z kancelarii teatru. Jak już donosiliśmy, przedstawienia teatru naszego wznowione będą od niedzieli 1 (14) marca. W dniu tym odegrane będą po południu o godz. 2 i pół „Dziady“ Mickiewicza, a wiecz. o godz. 7 i pół (punktualnie) ujrzymy doskonałą polską komedię Bałuckiego „Klub kawalerów“ z udziałem p.p.: Biskupskiej, Millerowej, Czechowskiej, Molskiej, Muszyńskiej, oraz p.p.: Kułakowskiego, Strycharskiego, Przystańskiego, Stróżewskiego, Skarżyńskiego, Zabielskiego, Rodzewicza i Ciesielskiego.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek dnia 3 (16) marca ukaże się po raz pierwszy w tym sezonie nieśmiertelne arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele“, które wystawiono przed kilku dniami w Warszawie, w teatrze „Rozmaitości“. W „Weselu“, oprócz stałych artystów teatru, udział biorą p.p. W. Rommówna i J. Cornobis.

Bilety na powyższe przedstawienia już są do nabycia w eukierni K. Sztralla przy prosp. Ś-to Jerskim № 22, tel. 10-14.

— „Obrona Olsztyna“ Syrokomli w „Lutni“. Sekcja lit.-dramatyczna pod reżyserją A. Kliszewskiego przygotowuje do wystawienia interesujący dramat historyczny W. Syrokomli (L. Kondratowicza) p. t. „Kasper Karliński“ czyli „Obrona Olsztyna“.

Premjerę tej sztuki wyznaczono na dzień 1 (14) marca czyli w niedzielę nadchodzącą.

Akcie sztuki toczy się w wieku XVI podczas walk wojsk polskich z Niemcami.

Do sztuki tej reżyserja przygotowuje nową wystawę.

Prelekcję literacką wygłosi p. Józef Wierzyński.

Bilety będą do nabycia od czwartku [w kancelarii „Lutni“.

— Z komitetu „Lutni“. Na ostatnim posiedzeniu „Lutni“ wileńskiej powołani zostali jednogłośnie: na prezesa T-wa—Józef hr. O'Rourke, wice-prezesa—ks. Jan Kretowicz, sekretarza—p. Marjan Ciemnołowski, skarbnika—p. Władysław Olasek, administratora—p. Zbigniew Śmiałowski.

— W Towarzystwie Pomologicznem. We środę dn. 25 lutego (10 marca) o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa Pomologicznego w lokalu własnym (Wielka 4). Porządek dzienny:

1) Wybór nowych członków. 2) Zatwierdzenie protokołu poprzedniego zebrania. 3) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1914. 4) Zatwierdzenie budżetu na rok 1915. 5) Wybór 3-ch członków Zarządu. 6) Wybór 2-ch kandydatów do Zarządu. 7) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej. 8) Sprawy bieżące. 9) Referaty, o ile zostaną przedstawione Zarządowi. 10) Rozłosowanie kwiatów.

— **Z Tow. Popierania Pracy Społecznej.** W nadchodzący piątek d. 27 lutego (12 marca) w mieszkaniu prezesa Rady J. hr. O'Rourke—odbędzie się doroczne walne zebranie kuratorów Towarzystwa dla rozwoju prywatnych instytucji dobroczynnych i użytku ogólnego.

— **O wybory do kuratorów nad rodzinami rezerwistów.** (O.) W swoim czasie komunikowaliśmy o rezolucji, powziętej przez ogólne zgromadzenie kuratorów nad rodzinami rezerwistów, domagającej się zniesienia dokonanych przez Radę miejską ostatnich wyborów uzupełniających do tych kuratorów i zrównania nich z przedstawicielstwami narodowościowego.

Z powodu tego prezydent miasta zwołuje na d. 25 b. m. (10 marca) posiedzenie pojednawcze.

— **U przemysłowców leśnych.** (G.) Wczoraj odbyło się posiedzenie związku przemysłowców leśnych. Rozważano sprawę uniezależnienia handlu drzewem od rynków zagranicznych. Uchwalono, między innymi, starać się o zniesienie ograniczeń w stosunku do prawa zamieszkiwania żydów.

— **Zamknięcie wystawy.** Jutro, 25-go lutego (10 marca) zostanie zamknięta VII doroczna wystawa obrazów Wileńskiego Towarzystwa Artystycznego (Świętojeńska 11).

— **Koniec roku szkolnego.** (Wl.) W wykonaniu uchwały Rady miejskiej magistrat zwrócił się z prośbą do gubernatora o wyjednanie u głównego naczelnika dżwińskiego okręgu wojennego zakończenia w Wilnie roku szkolnego najpóźniej dnia 15 (28 kwietnia).

— **Konsumcja mięsa w Wilnie.** (S.) W rzeźni miejskiej zabito w ciągu r. 1914: bydła rogatego 41.139 sztuk, cieląt, baranów i owiec—43.640, nierogacizny—20.650 szt.

— **O takse na mięso.** (O.) Grono handlarzy mięsem—detalistów wystosowało do Rady miejskiej zbiorowe podanie, w którym oświadczają, iż w obecnych warunkach nie mają możliwości, sprzedawać mięsa według przepisanej taksy; sami płacąc hurtownikom w rzeźni ceny w taksie wskazane, a czasem nawet drożej. W dalszym ciągu handlarze mówią, że mogliby sprzedawać podług taksy tylko w tym razie, gdyby były regulowane ceny hurtowe w rzeźni.

To też autorowie podania proszą o wprowadzenie taksy w rzeźni i o umorzenie dawnych protokołów, spisanych na niektórych z nich za przekroczenie taksy, gdyż wypływało ono nie z ich winy i chęci zdradstwa, lecz z okoliczności, od nich niezależnych.

W końcu petenci zaznaczają, że ile nie zostanie ustanowiona taksa w rzeźni, handlarze-detaliści będą zmuszeni zlikwidować swoje sklepy.

— **Laboratorium bakteriologiczne.** (S.) Projektowane jest przeniesienie z Kijowa do Wilna weterynaryjnego laboratorium bakteriologicznego.

— **Ze statystyki.** (Z.) Według danych komitetu statystycznego, w gub. wileńskiej istnieje: 116 oddziałów i kantorów pocztowych i pocztowo-telegr.; 33 wydziały śledcze lub sędziowie śledczy; 45 zarządów komisarzy włościańskich i miejskich; 87 urzędów mieszczkańskich; 52 naczelników i cyrkulów ziemskich; 147 zarządów gminnych; 21 lekarzy wiejskich i 20 cyrkulów weterynaryjnych.

Wydawnictw periodycznych jest w gub. wileńskiej: rosyjskich 21, białoruskich 3, polskich 20, litewskich 8 i żydowskich 10.

— **Jenci.** (S.) Wczoraj przywieziono do Wilna 200 jenców niemieckich,

— **Wybuch naboju.** (S.) Na stacji pasażerskiej robotnik Balukiewicz, oczyszczając tor znalazł niewystrzelony patron. Wziął go lewą ręką i uderzył łomem. Nastąpił wybuch, który Balukiewiczowi oderwał 4 palce lewej ręki, 2 prawej, wybił oko i poranił całą twarz. Odwieziono go do szpitala św. Jakuba.

— **Rozhulał się.** (S.) Tutejszy sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę porucznika Konstantego Kostrowa, który w Libawie, siedząc w gabinecie restauracyjnym, dał kilka strzałów z rewolweru do ściany. Jedną z kul ścianę ową przebiła i trafiła adwokata Sasikowa, kładąc go trupem na miejscu. Oskarżony skazany został na 6 miesięcy odwachu i 5000 rb. na rzecz rodziny zabitego.

— **Pobożna staruszka.** (S.) Zamieszkała na Lipówce Antoni Olechnowicz zawiadomił policję, że posługująca choremu jego ojcu 70-letnia Helena Klikowska, otworzyła komodę, wyciągnęła 2100 rb. gotówką, 600 w akcjach Banku Ziemskiego i—jak poszła „do kościoła”, tak się więcej nie pokazała.

— **O kradzież energii elektrycznej.** (Wl.) Sędzia pokoju 1-go rewiru rozpatrywał po raz pierwszy w Wilnie 2 sprawy o kradzież energii elektrycznej. Kradzieży tej dopuszczano się za pomocą tajemnego połączenia. Oskarżeni byli: Mera Mejer (ul. Szopenowska) i syn stróża z bulw. Aleksandrowskiego, Józef Mackiewicz. Pierwsza skazana została na 3 mies. więzienia, drugi—jako niepełnoletni—od kary został uwolniony.

Prowincjonalna.

□ **Sprawy wyznaniowe.** (Z.) Wil. izba sądowa na sesji wyjazdowej w Mińsku przystępuje w dniu dzisiejszym do rozpatrywania spraw karnych w których, jako oskarżeni, występują księża Stanisław Eysymont, Bolesław Jaggielowicz, Bronisław Swirszczewski, Wacław Wilamowski, Ignacy Szoparo, Ksawery Jasiński, Antoni Beszta-Borowski i Antoni Hanicz.

Z wyjątkiem ks. Beszty-Borowskiego i ks. Szopary, wszyscy inni oskarżeni są o udzielenie posług religijnych osobom, które porzuciły prawosławie, nie załatwiwszy wszystkich formalności.

Ks. Szoparo i ks. Beszta-Borowski pociągnięci są do odpowiedzialności za rzekomą agitację przeciw szkołom cerkiewnym i namawianie parafjan do unikania ich.

Sprawy powyższe trwać będą cały tydzień. □ **Łapownictwo.** (Z.) Urząd miński do spraw ziemskich i miejskich pociągnął do odpowiedzialności sądowej członka bobrujskiego zarządu mieszczkańskiego, F. Żuka, za nadużycia służbowe w widokach osobistego zysku.

□ **Cerkiew starowierców** (S) Gmina starowierców w Kątowcach (pow. telszewski) otrzymała pozwolenie na zbieranie ofiar, celem wystawienia cerkwi.

Na Rusi.

§ **Rewizja senatora Zajackowskiego.** Komisja rewizyjna senatora Zajackowskiego rozpoczęła w Kijowie rewizję wydziału gazet w zarządzie gubernjalnym. Wydział powyższy posiada drukarnię gubernjalną i wydaje „Kijowskie Wiadomości Gubernjalne”. Komisja przegląda księgi kasowe i inne dokumenty.

Z Królestwa.

× **Przeciw wykręcającym się.** Do gubernatora warszawskiego wpłynął szereg skarg na to, że w instytucjach administracyjnych zbyt wielu urzędników z czerwonymi biletami wojskowymi otrzymowało odroczenie terminu stawiania się do służby wojskowej. Wobec tego gubernator polecił podobnym osobom ponownie stawić się do superwizji lekarskich.

× **Z Grójca.** Ceny produktów pierwszej potrzeby podniosły się w Grójcu nadzwyczajnie—funt mięsa kosztuje 18 k., chleba 7 kop., mięsa—30 k., nafty 22 kop., drzewa 60 kop. pud., węgla, kaszy, słoniny, herbaty—brak zupełny. Dowóz ostatnimi czasy był bardzo niewielki.

× **Niemcy w Sosnowcu.** Osoba, przybyła z Sosnowca, zakomunikowała redakcji „Rieczy”, że Niemcy, ustępując z Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie w obecnej chwili gospodarują Austriacy, nie zapomnieli przedsięwziąć wszelkich środków, aby uniemożliwić dalszą eksploatację kopalni węgla. Pozostawiony przez Niemców oddział saperów z kilkoma inżynierami zniszczył przy pomocy dynamitu maszyny i koleje podjazdowe. Straty miljonowe.

Szczególnie ucierpiał kopalnię, należące do Tow. francuskich. Wskutek tego akcji francuskiego T-wa kopalni węgla w Sosnowcu, które przed wojną na giełdzie paryskiej notowano 1500 fr., obecnie spadły na 750 fr.

Z Galicji.

* **Zastój we Lwowie.** P. St. Chołoniewski pisze w „Dzienniku Kijowskim”, że ruch przemysłowy prawie ustał we Lwowie. Budownictwo zostało przerwane, bo niema cegły, wapna, cemen-

tu, gipsu; roboty rąkodzielne z budownictwem związane konsekwentnie stanąć musiały. Ale stanęły nietylko dlatego, że surowych murów nie wyprowadzono, ale także dlatego, że materiału potrzebnego, miejscowego, dla braku siły pociągowej, nie można dostarczyć, dla takich zaś robot, jak ślusarskie, blacharskie, kaflarskie, dekoracyjne, lakiernicze, szklarskie, instalacyjne—brano materiał potrzebny z Austrii i Niemiec. Lwów ma produkty spożywcze, lecz niema zażyci ich nabywać, ogląda się za wsparciem i korzysta z niego bez pracy.

* **Okropne chwile Stanisławowa.** Korespondent „Birż. Wied.” ubolewa nad zniszczeniem Stanisławowa, który miał spłonąć, gdy go bombardowali Austriacy. Gdy zaś przybyli do tego miasta, wnet zarządzili aresztowania wszystkich mieszkańców, którzy według wskazówek dawnych władz austriackich sympatyzowali Rosjanom. Codziennie spędzano do sztabu austriackiego całe partje „rusinów”. Aresztowano nawet dzieci. Pozostającym na wolności rusinom ukazanie się na ulicach groziło niebezpieczeństwem. Każdego, kto odezwał się po rusku, chwytało i bito.

Wszystko to korespondentowi „Birż. Wied.” opowiedział naczynny świadek, który opuścił Stanisławów na godzinę przed wejściem do miasta Austriaków.

Z Rosji.

= **Zjazd kooperatyw okręgu pietrogadzkiego,** otwarty został w Pietrogadzie. Stawili się delegaci przeszło stu organizacji w liczbie 250 osób. Przeważają włościanie, przedstawiciele kooperatyw wiejskich.

= **„Bezinteresowny patriotyzm”.** Senat rozpoznał niedawno w drodze kasacji proces wszczęty jeszcze w r. 1909 przez sekretarza gubernjalnego Waniukowa przeciw instytucji Czerwonego Krzyża.

Pan W. „ofiarował” na jeden z oddziałów pietrogadzkiego Czerwonego Krzyża 2000 rb., pod warunkiem, że otrzyma za to order św. Anny 2-go stopnia. Że jednak orderu nie otrzymał, wytoczył Czerwonemu Krzyżowi proces o zwrot swego daru.

Senat sprawę umorzył, tłumacząc że ofiarę Waniukowa uważać należy za dar bezwarunkowy: żadnych warunków—orzekł senat—Waniukow nie stawiał, nie miał bowiem prawa żądać od Czerwonego Krzyża orderu, którego nadanie zależy jedynie od władzy Najwyższej.

= **Jenci na usługach kultury.** Ministerjum rolnictwa ma zamiar wykorzystać pracę jenców do przekopania rowów w okolicy kanału Romanowskiego, ku użyczeniu stepów w Turkiestanie, oraz do przeprowadzenia tam dróg kołowych między świeżo powstałymi w tym kraju osadami rosyjskimi. Do robót tych zamierza ministerjum spędzić 7 do 8 tysięcy ludzi.

Sprawy polityczne.

Stosunki chińsko-japońskie.

W przyszłym tygodniu oczekiwane jest wypowiedzenie poglądów Chin na żądania Japonji. Według pogłosek, wrzecie odrzucenia ich Japonja postanowiła użyć energiczniejszych środków, by wymusić zgodę Pekinu.

W O J N A.

Front wschodni.

Warunki walk w Karpatach.

Ciekawych szczegółów o warunkach walki w Karpatach dostarcza nam korespondent „Berlinshe Tidende”.

Dostał on pozwolenie objechania czołowych pozycji w przełęczy Dukielskiej. Operuje tam trzeci korpus austriacki, pod dowództwem generała Boroevicza. W rozmowie z korespondentem wyraził on nadzieję, że wojna nie przeniesie się zbyt daleko na ziemie węgierskie, i że Galicja zostanie jedyną częścią państwa Habsburgów, na której pozostaną ślady wojny.

W Karpatach,—pisze korespondent—panowały bezustanne mrozy 16—20 stopniowe, które dotkliwie wojsku dają się we znaki, wypadki zmarznięcia są częste, częściej jeszcze zaobserwować mo-

żna wypadki odmrożenia. Jest to jedna z dotkliwszych klęsk wojny, która nieraz ofiary swe na kalectwo skazuje.

Podczas mrozów panuje gęsta mgła, która bardziej jeszcze utrudnia warunki obrony, nieprzyjaciel bowiem łatwo może się, niewidziany przybliżyć.

Żołnierze starają się zapobiedz temu, obwarowując się drutem kolczastym, do którego przywieszono są dzwonki: przy najłżejszym poruszaniu się drutu przestrzegają one o bliskim niebezpieczeństwie. Ale system ten ma także swoją złą stronę: podmuch wiatru może zaalarmować i uruchomić całe oddziały. Podczas mego tam pobytu—pisze korespondent—cały oddział został zwołany pod broń, gdyż dzwony bezustannie alarmowały. Wystrzelono kilka razy w ciemności na domniemanego wroga i wszystko się uspokoiło. Nazajutrz rano zauważono, że nieprzyjaciel, którego atak

szczęśliwie odparto, był... wilkiem, który leżał postrzelony pod drutem.

Okolice te pełne są wilków i dzików, które, wystraszone ze swoich legowisk zimowych, przez przeciągające wojiska i głód, gromadnie błądzą w pobliżu pobożowiska.

Oprócz tego wojsko bardzo cierpi z powodu nieregularnego zaopatrywania go w żywność i amunicję. Główna droga, która jest zarazem widownią walki, jest raz w rękach tych, raz w innych, dowódz więc musi się odbywać drogami krętymi i bocznymi, gdzie śnieg znów leży niekiedy po kolana. O użytkowaniu wozów mowy być nie może i transport odbywa się na grzbietach konskich. Przeszkody te oczywiście utrudniają i opóźniają dowódz, a korpus składający się z 40,000 ludzi potrzebuje dużo!

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) D. 21 lutego (5 marca) odbywały się w dalszym ciągu bitwy w kraju Zaczoroskim i na południe od Choi. W innych kierunkach bez zmiany.

Spalona kaplica.

SALONIKI. (A.P.) Donoszą tu, że turcy spalili kaplicę rosyjską w Czesmie, zbudowaną na pamiątkę bitwy 1770 roku.

Bombardowanie Dardanelów.

PARYŻ. (A.P.) Pancernik „Królowa Elżbieta” bombardował z zatoki Saros dwie duże fortyfikacje na brzegu azjatyckim oraz forty Hamidjeh № 1, Tobia i Sułtanja. Jednocześnie pancerniki, które weszły do Dardanelów, ostrzeliwały w dalszym ciągu forty na wybrzeżu azjatyckim i Suandery na europejskim.

Celem przyspieszenia zwycięstwa.

PARYŻ. (A.P.) W „Petit Journal” Pichon powiada, że potrzeba wysłać do Dardanelów potężny korpus najlepszego wojska, aby otrzymać prędkie i decydujące zwycięstwo.

Nad Suezem.

LONDYN. (A.P.) Silny oddział indyjskich wojsk z załogi miasta Awaza przeprowadził poszukiwania wywiadowcze dla wyjaśnienia liczebności i położenia oddziału tureckiego oraz tureckich i perskich plemion, występujących przeciwko szejkowi Mochammery. Okazało się, że nieprzyjaciel zgromadził znaczne siły. Oddział wywiadowczy po spełnieniu polecenia, szczęśliwie się cofnął. W bitwie, która się odbyła, nieprzyjaciel stracił od 200 do 300 zabitych, w tej liczbie trzech wpływowych szejków i od 500—600 rannych.

Tegoż dnia oddział kawaleryjski przeprowadził rekonesans na północ-zachód od Bossory. Tu konny oddział nieprzyjacielski, 1.500 osób, został zwabiony w zasadzkę, poniósł znaczne straty i cofnął się. Ogólna liczba strat w wojskach anglo-indyjskich: 68 zabitych i 133 rannych.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Francuzi posuwają się naprzód na północ od Arras, koło Notre Dame de Lorette; kontratakami zajęli kilka fos. Straty Niemców znaczne. W Szampanji francuzi nieco posunęli się naprzód na północ od Perthes i na północ-zachód od Beau-Séjour.

W Wogezach zajęli francuzi jeden po drugim szczyty małego i dużego Rei-

chackerkopfu. Kontratak Niemców, od Mülbachu i Stossweieru, czyli z południa i północy odparto i zajęto Innberg na północnym brzegu rzeki Fecht, o kilometr na południo-wschód od Salzernu, oraz wzgórze na południe od Hochgut. Pod Hartmansweilerkopf odparli francuzi kontratak bataljonu niemieckiego.

PARYŻ. (A.P.) Na północ od Arras i Notre-Dame-de Lorette próbowali Niemcy atakować; francuzi od razu ich zatrzymali. Niemcy kontratakowali jeszcze 3 razy daremnie, w Szampanji, na zachód od Perthes, francuzi się utrzymali w silnie ufortyfikowanym przez Niemców lesie; zabrano jeńców. Na północ od Perthes francuzi posunęli się naprzód grzbietem górskim na północ-wschód od Menil i wzięli fosę na północ od Beau-Séjour.

W lesie Consensvoye, na północ od Verdun odparto kontratak.

W Wogezach posunęli się francuzi na zboczach Reicharkerkopfu i wzięli jeńców. Pod Hartmansweilerkopf odparli pięć kontrataków niemieckich.

W państwach neutralnych.

Wobec postanowień Grecji.

RZYM. (A.P.) Nieoczekiwany rezultat postanowienia greckiej rady koronnej wywołał tu wielkie wrażenie, w kołach politycznych i w prasie. Według ogólnej opinji, postanowienie greckiej rady koronnej nie należy poczytywać za ostateczne. Nikt też nie uważa go za powodzenie państw środkowo europejskich, ani za niepowodzenie dyplomacji trójporozumienia. „Messagero” pisze, że zaraz po dymisji Venizelosa zaczną się demonstracje na rzecz wojny z Turcją; król Konstantyn będzie zmuszony podać się stanowczej woli swego narodu.

Przesilenie gabinetowe w Grecji.

ATENY. (A.P.) Prasa radzi wszystkim grekom wykażać w obecnych warunkach przykład zimnej krwi, spokoju, jedności; starannie unikać aktów, któreby mogły przynieść szkodę poważnym interesom narodowym. Ludność, mimo niezadowolenia z dymisji Venizelosa, nie występowała nigdzie z demonstracjami.

Zaimisowi nie udało się jeszcze uformowanie gabinetu. Możliwe, że nowe ministerjum będzie utworzone jutro.

Zaimis obejmie portfel ministra spraw zagranicznych.

W parlamencie rumuńskim.

BUKARESZT. (A.P.) W izbie deputowanych poseł Kuza zwrócił się do rządu z interpelacją w sprawie wystąpienia koalicji i możliwości wmięszania się Grecji, poseł zapytywał, jakie środki przedsięwzięcie rząd, by zabezpieczyć interesy Rumunii.

Poseł Antonesku zwrócił się z interpelacją o stanowisko rządu, wobec zamiaru jednego z wielkich mocarstw zawładnięcia cieśninami. Były też inne interpelacje mniejsze wagi.

W Persji.

TEBRYZ. (A.P.) Na spotkanie następcy tronu wyszedł oddział kozaków perskich pod dowództwem oficera rosyjskiego, a nadto kilkuset sarbazów.

Odgłosy wojny.

Legja cudzoziemska.

PARYŻ. (A.P.) Senator Beranger w dzienniku „le Journal” żąda usunięcia Austriaków i Niemców z legji cudzoziem-

skiej i oświadcza, że zaznajomi komisję senatu z dokumentami, wykazującemi niebezpieczeństwo zatrzymywania tych cudzoziemców w legji.

Przyp. Red. Terenem działalności Legji cudzoziemskiej była przed wojną wyłącznie Afryka.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) W okręgu suwalskim Niemcy zostali odparci na froncie Marjampol - Simno - Augustów. Atak rosyjski trwa nadal.

Na prawym brzegu Narwi bez poważnych zmian:

Na lewym brzegu Wisły w okręgu Pilicy atak Niemców zatrzymano i wojsko rosyjskie przeszło do kontrataku.

W Karpatach Austriacy w okręgu Swidnika zaprzestali ataki i odsunęli się od pozycji rosyjskich, ale trwają w ataku bez powodzenia na pozycje rosyjskie w okręgu baligrodzkim. Również nie udają się nowe ataki nieprzyjacielskie pod Kozówką i Tuchlą. W okręgu Klause rosjanie otoczyli niewielką kolumnę nieprzyjacielską, usiłującą obejść i został cały wzięty do niewoli jej jeden bataljon.

Flota czarnomorska dnia 22 lutego (7 marca) bombardowała Zunguldak, Erteli, Kilimli i Kozłę. Baterje tureckie zostały zmuszone do milczenia; zostały zniszczone urządzenia dla przemysłu i transportu węgla, przystań i szopy, zatopiono 8 parostatków i jedną dużą łódź żaglową.

Ofiary.

Juljusz Sumorok rb. 30 dla głodnych mieszkańców Lwowa.

Eugenja Szumacherowa — dla bezdomnych Polaków rb. 10.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUĐNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

KRAWIEC MĘSKI

W. NAGRODZKI

w Wilnie, ul. Wielka 25

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Ceny niskie, wykonanie eleganckie.

Kantor pedagogiczny „M. WOJEWÓDZKA”

właści. E. Kremerowa

cielka

W. Pohulanka 7. — Telef. 2-36
Doświadczone nauczycielki — konwersacja, muzyka. Studenci, cudzoziemki freblówki. Bony, polki, niemki i inne

Dzwonki elektryczne zakłada nowe i reperuje zepsute oraz przyjmuje wszelkie reperacje i przeróbki światła elektrycznego tanio i prędko.

C. KOWALCZUK

Monter-elektrotechnik

Dworcowa № 1.

OKAZYJNIE natychmiast do sprzedania wspaniałe, nowe, karakułowe manteau i palto z wyborowego karakułu; fasony najnowsze ul. Niemiecka № 7 krawiec damski I. Szwarz.